

WŁADYSŁAW SIEMASZKO
EWA SIEMASZKO
Warszawa

**TERROR UKRAIŃSKI I ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI
DOKONANE PRZEZ OUN-UPA NA LUDNOŚCI POLSKIEJ
NA WOŁYNIU W LATACH 1939-1945***

Opracowanie to stanowi wstępne podsumowanie wieloletnich prac badawczych (prowadzonych przez autorów tego opracowania) nad zbrodniami OUN-UPA dokonanymi na Wołyniu¹. Dotyczy ono wycinka terytorialnego ogromnego obszaru, na którym OUN-UPA dokonywała zbrodni na Polakach, należącego prawnie do państwa polskiego w latach 1939-1945. Mamy tu na myśli jeszcze cztery województwa: trzy położone na południe od Wołynia, tj. województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, oraz województwo poleskie, leżące na północ od Wołynia. Jednakże znaczenie Wołynia jako obszaru badawczego jest szczególne ze względu na to, że właśnie od tego województwa rozpoczęło się ukraińskie ludobójstwo na ludności polskiej.

Badany obszar od 1919 r. należał do II Rzeczypospolitej Polskiej, co zostało zatwierdzone podpisanym w 1921 r. w Rydze traktatem między Rzeczypospolitą Polską a późniejszym ZSRR.

* Referat wygłoszony na sympozjum naukowym nt. „Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918-1997” (KUL 9-10 grudnia 1997 r.).

¹ Pierwszą, dalece jeszcze niekompletną, wersją studiów w tym zakresie była praca Józefa Turowskiego (†) i Władysława Siemaszki pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939-1945*, która ukazała się w 1990 r. nakładem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej (obecna nazwa po przełomie politycznym w Polsce: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej) i Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Warszawie. Natomiast badania streszczone w tym referacie zostaną przedstawione w pełnej, prawdopodobnie dwutomowej wersji przygotowanej przez Władysława Siemaszkę i Ewę Siemaszko (córkę), która ukaże się w 1998 r. pod tym samym tytułem.

Województwo wołyńskie, zwane dalej w skrócie Wołyniem, było drugim co do wielkości województwem polskim. Wołyń był słabo zaludniony – pod względem gęstości zaludnienia znajdował się na 12 miejscu. Najliczniejszą grupą narodowościową na Wołyniu byli Ukraińcy (według spisu powszechnego w 1931 r. – 1.418,3 tys. mieszkańców). Polacy byli drugą co do wielkości grupą narodowościową, ale stosunkowo nieliczną, bo stanowiącą w 1931 r. tylko 16,6% ogółu ludności (346,6 tys.). Następną grupą pod względem liczebności byli Żydzi – 205,5 tys. (w 1931 r.). Ludność polska mieszkała głównie na wsi, ale była tam rozproszona pośród ludności ukraińskiej (15,5% ludności wiejskiej). Większe skupiska Polaków były w miastach, ale też były tam w mniejszości w stosunku do innych narodowości, zwłaszcza wobec Żydów (27,5%). Rozproszenie ludności polskiej na wsi polegało na tym, że oprócz niewielkiej liczby czysto polskich wsi i kolonii, liczebnością mieszkańców nie dorównujących dużym wsiom ukraińskim, Polacy mieszkali w ukraińskich wsiach – po jednej, kilka do kilkunastu rodzin polskich. Z porównania danych spisu ludności przeprowadzonego w I półroczu 1942 r. przez władze niemieckie z danymi szacunkowymi dla 1939 r. (obliczonymi przez powiększenie liczby ludności ze spisu w 1931 r. o przyrost naturalny) wynika, że ubytek ludności polskiej na Wołyniu podczas okupacji sowieckiej 1939-1941 wyniósł 45 tys. osób.

Od I połowy 1945 r. ziemie te znalazły się pod kontrolą Armii Czerwonej i administracyjnych władz ZSRR. Ostatecznie granice między powojennym państwem polskim a ZSRR zostały zatwierdzone „umową graniczną” z 16 sierpnia 1945 r., podpisaną przez tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie i rząd sowiecki w Moskwie, która weszła w życie z chwilą jej ratyfikacji w 1946 r.

W badaniach nad terrorem ukraińskim na Wołyniu podczas II wojny światowej wykorzystano następujące źródła:

1. 1163 relacje, wspomnienia, listy, wykazy pomordowanych, uwagi świadków wydarzeń do fragmentów przygotowywanej pracy – zwane dalej w skrócie „relacjami”. Relacje te pochodzą z Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej, ze zbiorów Stowarzyszenia Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu, z archiwum Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Ośrodka „Karta” – Archiwum Wschodniego, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Wojskowego Instytutu Historycznego oraz ze zbiorów własnych autorów i innych osób prywatnych.

2. Wybrane materiały Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej.

3. Akta sądowe spraw o uznanie za zmarłych.

4. Materiały Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej oraz meldunki, sprawozdania, raporty różnych ogniw AK i Delegatury Rządu na Kraj znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Wojskowym Instytucie Historycznym, Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w zbiorach prywatnych.

5. Sprawozdania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych emigracyjnego Rządu RP w Londynie (ze zbiorów prywatnych).

6. Księgi zgonów 23 parafii rzymskokatolickich diecezji łuckiej znajdujące się w Urzędzie Stanu Cywilnego Warszawa-Śródmieście oraz w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

7. Ankiety zebrane przez Środowisko Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK wśród dawnych mieszkańców Wołynia w sprawie miejsc zbiorowych mogił pomordowanych na Wołyniu.

8. Liczne publikacje książkowe i prasowe**.

Miejsca wydarzeń podawane w źródłach były konfrontowane z urzędowymi spisami miejscowości, kościelnymi wykazami miejscowości wchodzących w skład parafii rzymskokatolickich diecezji łuckiej oraz przedwojennymi mapami w skali 1:100 000 (tzw. „sztabówkami”).

Podstawowym i najliczniejszym źródłem informacji są relacje. Autorami relacji i wspomnień są dawni mieszkańcy Wołynia, świadkowie wydarzeń, w przeważającej części osoby, którym zamordowano najbliższą lub dalszą rodzinę, sąsiadów, osoby, które w różnych, dramatycznych okolicznościach przeżyły terror UPA.

Potwierdzeniem relacji i ich uzupełnieniem są pozostałe źródła informacji. Należy jednak stwierdzić, że na tle relacji informacje pochodzące z innych źródeł są skromniejsze. Generalnie należy stwierdzić, że zebrany materiał nie oddaje w pełni rozmiarów zbrodni.

W terrorze ukraińskim skierowanym przeciw ludności polskiej podczas II wojny światowej, będącym wynikiem działalności OUN, można wyróżnić następujące okresy, które dalej zostaną szczegółowo omówione:

** Od Redakcji. Spośród licznej literatury na ten temat wymieńmy chociażby: J. A n c z a r s k i, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1946*, oprac., wstęp, przypisy i indeksy oraz wybór fot. K. Załuski, Kraków 1996; W. P o l i s z c z u k, *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca)*, wyd. 2, Warszawa 1996; *Wołyński testament*, red. L. Popek, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira, Lublin 1997; *Okrutna przestroga*, red. J. Dębski, L. Popek, Lublin 1997.

I okres – wrzesień i październik 1939 roku – okres napadów na wybrane grupy osób cywilnych oraz małe grupki i pojedynczych żołnierzy Wojska Polskiego.

II okres – rok 1942 – napady na pojedyncze polskie gospodarstwa, nauczycieli, leśników i osoby, które mogły odgrywać jakąś rolę w społeczności polskiej – jako zapowiedź akcji mordowania totalnego.

III okres – rok 1943 – tzw. rzezie wołyńskie, czyli systematyczne „oczyszczanie” Wołynia z ludności polskiej przez dobrze zorganizowane napady na osiedla polskie i Polaków mieszkających w rozproszeniu we wsiach ukraińskich.

IV okres – rok 1944 i 1945 – okres pozbywania się żyjących jeszcze na Wołyniu Polaków.

I okres – wrzesień 1939 roku i okupacja sowiecka

Ponad 90% relacji, w których ich autorzy podnoszą temat stosunków polsko-ukraińskich w okresie międzywojennym, uznaje je za bardzo dobre lub poprawne, a w każdym bądź razie nie wskazujące na istnienie jakichkolwiek nastrojów antypolskich. Świadczyć miałyby o tym poprawne czy wręcz przyjacielskie stosunki sąsiedzkie, wzajemne zapraszanie się z okazji świąt religijnych, uroczystości rodzinnych i zawieranie związków małżeńskich mieszanych. Tylko nieliczne relacje mówią o faktach niechęci, wrogości, a nawet pogroźkach ze strony Ukraińców wobec Polaków przed 1939 rokiem – wówczas bagatelizowane. W świetle późniejszych wydarzeń można by je uznać za przejaw prowadzonej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów podziemnej pracy propagandowej, tworzącej społeczny klimat do późniejszej likwidacji ludności polskiej, zaś przekonanie Polaków mieszkających na Wołyniu o harmonijnym współżyciu polsko-ukraińskim należy uznać za złudne.

Istnienie na Wołyniu silnie antypolskich grup ujawniło się w zamieszaniu wojennym września 1939 r., gdy wszystkie siły bezpieczeństwa i administracja były zaangażowane w obronie państwa przed wrogiem zewnętrznym – najpierw Niemcami, później Sowieci. Do antypolskich wystąpień ze strony Ukraińców dochodziło już w pierwszej połowie września 1939 r., jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Zabójstwa, pobicia, rabunki, podpalenie gospodarstw, terror psychiczny i pomoc agresorowi w aresztowaniach występowały przez cały wrzesień i w początkach października 1939 r. W następstwie agresji sowieckiej 17 września 1939 r. akty te wzmogły się pod wpływem propagandy prowadzonej przez agresora, której celem było osłabienie czy uniemożliwienie ewentualnego polskiego oporu.

Ofiarami zabójstw połączonych z rabunkiem byli żołnierze, policjanci na służbie i policjanci ewakuowani z Polski centralnej i zachodniej, osadnicy wojskowi, leśnicy, uciekinierzy cywilni z Polski centralnej i zachodniej, a nawet Polacy miejscowi, mieszkańcy wsi – ziemianie i chłopci. Wobec ofiar dopuszczano się okrucieństw. Masowym zjawiskiem były napady dużych grup uzbrojonych Ukraińców na pojedynczych żołnierzy polskich powracających do domów i małe grupki wojska maszerującego na zachód lub wycofującego się w kierunku granicy z Rumunią i Węgrami. Żołnierze byli przez napastników rozbijani, obdzierani z mundurów oraz mordowani. Zdobyte w ten sposób mundury, pozbawione dystynkcji, oraz broń – to wszystko było używane przez UPA w 1943 r. podczas napadów na polskie osady.

Drugą grupą, wobec której powszechnie skierowana była agresja w różnej formie (począwszy od zabójstw, a skończywszy na poniżaniu i zastraszaniu), byli osadnicy wojskowi. Liczną grupę ofiar, lecz mało rozpoznaną, stanowili uciekinierzy z Polski centralnej i zachodniej, głównie kobiety z dziećmi. Wykonawcami mordów i rabunków byli miejscowi Ukraińcy, zarówno o poglądach nacjonalistycznych, jak i komunistycznych. Począwszy od 17 września 1939 r. samorzutnie organizowały się „komitety”, które jeszcze przed przybyciem przedstawicieli władzy dokonywały rewizji u Polaków i przy tej okazji grabieży mienia oraz aresztowań, by później zatrzymanych przekazać NKWD. Atmosfera wrogości wobec Polaków ze strony Ukraińców była wówczas tak silna, że gdyby okupant sowiecki dał wolną rękę organizującym się wówczas bojówkom ukraińskim, mogłoby dojść do rzezi na dużą skalę. Jednakże administracja sowiecka, po dość szybkim zorganizowaniu się i dotarciu do każdego osiedla, wespół z NKWD wolały kontrolować wszystkie dziedziny życia społecznego, i tym samym powstrzymały mordy. Natomiast nie zakończyła się pomoc Ukraińców NKWD w aresztowaniach Polaków i wskazywaniu osób i rodzin do deportacji w głąb Związku Sowieckiego w latach 1940-1941.

Zaznaczyć trzeba, że ustalenie pełnej liczby ofiar w tym czasie nie było możliwe z kilku powodów. Większość morderstw dokonywano poza osiedlami ludzkimi, we wsiach ukraińskich oraz na terenach, gdzie mieszkało bardzo mało Polaków, co znacznie zawężyło potencjalną liczbę świadków. Ofiarami byli w większości ludzie nieznanymi, przybysze, a więc ofiary anonimowe, co nie sprzyjało ich zapamiętaniu. Ponadto dużo świadków, w tym osadnicy wojskowi, nie dożyło końca wojny, jak i czasów, gdy zaistniały warunki do przekazania relacji i wspomnień.

II okres – rok 1942

Zanim doszło do mordów Polaków w 1942 r., 22 czerwca 1941 r. okupacja sowiecka została zamieniona na okupację niemiecką. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej prawie na całym Wołyniu natychmiast samorzutnie zorganizowała się policja ukraińska, którą władze niemieckie zaakceptowały i, poza uzbrojeniem oraz umundurowaniem, wyposażyły w szerokie uprawnienia (dokonywanie rewizji, aresztowań, przesłuchań, przetrzymywania w aresztach, ściągania kontyngentów, odstawiania do transportu wyznaczonych na przymusowe roboty do Niemiec). Kilka tysięcy policjantów ukraińskich miało nawet ciężką broń maszynową. Chociaż policja ukraińska podlegała Niemcom, w zasadzie nie wtrącali się oni w jej działania i samowolę tolerowali. Do policji było wydelegowanych wielu działaczy OUN – na stanowiska komendantów posterunków oraz szeregowych policjantów i faktycznie policja ta realizowała cele OUN. Ponadto Niemcy dali Ukraińcom surogat władzy administracyjnej w postaci zarządów gminnych i miejskich (tzw. *uprawy*). Z punktu widzenia wojskowego Niemcy na Wołyniu nie dysponowali pokaźnymi siłami bezpieczeństwa. W terenie wiejskim sprawowali władzę z pomocą i za pośrednictwem policji ukraińskiej. Były wsie, gdzie przez cały okres wojny nie widziano ani jednego Niemca. Te fakty postawiły ludność polską w szczególnie niekorzystnej sytuacji. Z jednej strony okupant, którego represyjny stosunek był skierowany głównie wobec Polaków (i Żydów), a z drugiej strony w większości niechętna lub wroga ludność ukraińska, której sprawujący władzę w imieniu okupanta liczni przedstawiciele byli popierani przez jej większość. Będąca w mniejszości ludność polska (na jednego Polaka przypadało sześciu Ukraińców), w dodatku na wsi przeważnie rozproszona pośród Ukraińców, znalazła się w osaczeniu. Ludność ta była pod stałą kontrolą policji ukraińskiej i obserwacją sąsiadów Ukraińców, co było przez policję wykorzystywane do eliminowania organizowania działalności konspiracyjnej i zbrojenia się. Policja ukraińska dokonywała częstych rewizji domów polskich w poszukiwaniu broni (posiadanie broni przez Polaków było zagrożone karą śmierci) i pod różnymi pretekstami aresztowała mężczyzn, których po ciężkim pobiciu wypuszczała z aresztu lub pod różnymi oskarżeniami odwoziła do więzień w miastach. Mimo ucieczki kilku tysięcy policjantów ukraińskich do leśnych oddziałów UPA w marcu 1943 r., policja ukraińska nie przestała całkowicie istnieć – funkcjonowała w niektórych rejonach do końca pobytu Niemców na Wołyniu, współdziałając z OUN-UPA w eksterminacji Polaków.

Na uwagę zasługuje fakt, że już w 1941 r., gdy tylko powstała policja ukraińska, jej sztandarową piosenką śpiewaną podczas marszów była: *Smert', smert', lacham smert', smert' moskowsko-żydiwskiej komuni* („Śmierć, śmierć, Polakom śmierć, śmierć moskiewsko-żydowskiej komunie”). Tę samą piosenkę (jak i inne o podobnej treści) śpiewały później oddziały UPA. Świadczy to o długo przygotowywanym planie eksterminacji Polaków.

Następne sygnały o planowanej w stosunku do Polaków „czystce etnicznej” miały miejsce po wymordowaniu Żydów późnym latem i wczesną jesienią 1942 r. W likwidacji gett żydowskich czynnie uczestniczyli policjanci ukraińscy, którzy na całym Wołyniu Żydów wypędzali z domów i wyłuskivali z kryjówek podczas gromadzenia ich przed likwidacją, następnie konwojowali na miejsce egzekucji, a także w wielu miejscach rozstrzelivali razem z Niemcami. Po likwidacji gett odbywało się tropienie ukrywających się Żydów, w czym uczestniczyli policjanci i miejscowa ludność ukraińska. Nie wszędzie całość mienia żydowskiego zagospodarowali Niemcy – przeważnie Niemcy zatrzymywali wartościowsze rzeczy (w czym konkurowali z nimi policjanci ukraińscy), a pozostałość rozgrabiła ludność ukraińska i policjanci. Pierwszymi ostrzegającymi Polaków byli Żydzi, którzy w okresie likwidacji gett zapowiadali, że po ich wymordowaniu to samo spotka Polaków. Bezpośrednio po tzw. *Aktionen*, a gdzieś tam w trakcie jej trwania Ukraińcy odgrzązali się Polakom: „Skończyliśmy / skończymy z Żydami, zabierzemy się za was”. Mimo tych sygnałów większość Polaków wołyńskich nie chciała wierzyć, że może to nastąpić.

W drugiej połowie roku 1942, w okresie organizacji UPA, Polacy zauważali gromadzenie się w masowych leśnych zbrojnych grup Ukraińców. Jednocześnie we wsiach ukraińskich, często w nocy, odbywały się zebrania agitacyjno-propagandowe. Do nielicznych Polaków z zebranych zaczęły docierać wiadomości o uświadamianiu chłopów ukraińskich przez działaczy OUN, że dopóki choć jeden Polak będzie na ukraińskiej ziemi, to nigdy nie będzie *samostijnej* Ukrainy, a więc o konieczności wywalczenia *samostijnej* Ukrainy pozbawionej Polaków.

W tym czasie nasiliły się, dokonywane od początku roku 1942, mordy pojedynczych Polaków i rodzin polskich. Zabójcami byli ukraińscy policjanci i Ukraińcy-cywile związani z którymś z nacjonalistycznych ugrupowań, a może tylko podjudzeni przez nacjonalistów. Łącznie udokumentowane przypadki morderstw w 1942 r. dotyczą 329 osób, jednakże z całą pewnością nie jest to pełna liczba ofiar, bowiem autorzy relacji zaznaczają, że samo zjawisko zostało zapamiętane, lecz zatarły się szczegóły, zwłaszcza że początkowo przypadków tych nie uważano za znak początku mordów masowych. Charak-

terystyczne jest to, że morderstwa te miały miejsce prawie we wszystkich powiatach Wołynia, co wskazywałoby na zorganizowaną akcję. Nie ma natomiast pełnego rozeznania, czym kierowali się nacjonaści ukraińscy w wyborze ofiar: wśród ofiar obok osób niewygodnych dla nacjonalistów (np. leśnicy w rejonach opanowanych przez oddziały UPA, osoby, które w społecznościach polskich cieszyły się autorytetem i osoby podejrzane o organizowanie konspiracji) byli mieszkańcy wsi niczym nie wyróżniający się, w tym kobiety i dzieci. Jeśli chodzi o ofiary policji ukraińskiej, to wiele przypadków dotyczy rodzin przechowujących Żydów lub podejrzanych o przechowywanie. Z tego właśnie powodu policjanci ukraińscy dokonali pierwszej masowej zbrodni na Polakach na Wołyniu, tj. likwidacji kolonii Obórki (gm. Kołki, pow. Łuck) 11-13 listopada 1942 r., podczas której zginęło 46 osób, w tym kobiety, dzieci, jedna Żydówka i przypadkowo Ukrainka. Uratowali się tylko przebywający wówczas poza kolonią.

Z zebranych faktów wynika, że rok 1942 r. był okresem przygotowań do generalnej rozprawy z „Lachami”, która nastąpiła w 1943 r., a terror wobec ludności polskiej, którym z jednej strony posługiwali się policjanci ukraińscy, a z drugiej bojówki nacjonalistyczne, miał oddziaływać psychologicznie – zastraszyć, wyeliminować jednostki zdolne do kierowania ludnością polską i uniemożliwić zorganizowanie zbrojnej obrony.

III okres – rok 1943 – rzezie wołyńskie

Ludność polska Wołynia, i to głównie wiejska, weszła w rok 1943 nieprzygotowana do przeciwstawienia się czystce etnicznej. Istniejąca od 1942 r. wśród wąskiego grona Polaków konspiracja ZWZ była nastawiona na przygotowywanie ludności do walki z Niemcami, a nie z Ukraińcami. Nie dostrzegano wówczas jeszcze, że najpoważniejszym i najbliższym zagrożeniem dla Polaków są nacjonaści ukraińscy. Zresztą działalność konspiracyjna, pozostając pod nieustanną obserwacją Ukraińców, którzy składali donosy policji ukraińskiej lub Niemcom, była związana ze szczególnym narażaniem wolności i życia. Ludzi o doświadczeniu wojskowym i przywódczym, którzy byliby zdolni pokierować ludnością polską w ówczesnych okolicznościach, było zbyt mało, ponieważ większość wybitniejszych lokalnych postaci została wyeliminowana przez Sowieców w latach 1939-1941. Istotnym problemem był brak broni, której ludność polska w latach 1939-1942 nie gromadziła w obawie przed utratą życia i represjami w przypadku najmniejszego podejrzenia o posiadanie broni. Tylko jednostki posiadały głęboko ukryte pojedyncze sztuki broni palnej, z minimalną ilością amunicji. A możliwości zdobycia broni i amunicji

były niewielkie. Dość częste było też przekonanie, żeby nie robić niczego, co mogłoby rozdrażnić Ukraińców, reprezentowane przeważnie przez starsze pokolenia. W związku z tym w niektórych miejscowościach czysto polskich, gdzie można było zorganizować samoobronę, do tego nie doszło. Dodatkowo dość rozpowszechnione było przekonanie, mimo oczywistych symptomów nadchodzącej zagłady, że Ukraińcy nie mają powodów do mordowania Polaków, bo jako współmieszkańcy tej ziemi nie uczynili oni nic, czym mogliby Ukraińcom w czymkolwiek zaszkodzić.

Właściwy okres likwidacji ludności polskiej przypada na cały rok 1943. W I połowie 1943 r., jeszcze intensywniej niż w 1942, odbywały się po wsiach zebrania mobilizujące do walki o *samostijną* Ukrainę bez „Lachów”. Codziennym zjawiskiem stały się przejazdy z jednego lasu do drugiego, z jednej wsi ukraińskiej do drugiej, kawalkad furmanek z uzbrojonymi nacjonalistycznymi bojówkami ukraińskimi. Bojówki często zatrzymywały się w osiedlach polskich i stosując terror, nieraz bijąc gospodarza lub grożąc zabiciem, rabowały żywność, odzież, zwierzęta gospodarskie.

Zanim doszło do napadów na całe osiedla polskie, w pierwszych miesiącach tego roku w dalszym ciągu trwały napady nacjonalistów na pojedyncze osoby i rodziny, przy czym wyraźnie rysuje się dobór ofiar: nauczyciele, podoficerowie, członkowie konspiracji ZWZ oraz osoby, którym w lokalnych społecznościach przypisywano jakieś znaczenie.

Mordy zbiorowe ludności polskiej zapoczątkowało w lutym 1943 r. nacjonalistyczne ugrupowanie Maksyma Borowcia – „Tarasa Bulby”, tzw. bulbowcy, które działało w powiatach sarneńskim i kostopolskim. Pierwszą zlikwidowaną całkowicie miejscowością polską była kolonia Parośla I (gm. Antonówka, pow. Sarny), gdzie 9 lutego 1943 r. wymordowano od niemowląt po starców, stosując okrucieństwa, ok. 150 osób.

Jednakże niezależnie od bulbowców do akcji likwidacji Polaków przystąpił odłam nacjonalistów Stepana Bandery, tzw. banderowcy, a także odłam Andrija Melnyka, tzw. melnykowcy. Stopniowo banderowcy podporządkowali sobie bojówki pozostałych ugrupowań nacjonalistycznych i przejęli od bulbowców nazwę Ukraińska Powstańcza Armia.

Nasilenie napadów nastąpiło w marcu 1943 r. z chwilą dezercji policji ukraińskiej ze służby niemieckiej, która zabrawszy broń z posterunków, połączyła się z istniejącymi już wtedy i tworzącymi się nacjonalistycznymi oddziałami „Bulby” i Bandery. Już w drodze na miejsce zbiórek i połączenia z leśnymi oddziałami nacjonalistycznymi policjanci ukraińscy mordowali Polaków i palili gospodarstwa. Od tego momentu następowała eskalacja ma-

sowych mordów, które trwały cały 1943 rok na całym Wołyniu, lecz z różnym natężeniem w poszczególnych powiatach.

Mordami kierowali przywódcy OUN-UPA, zarówno miejscowi, jak i wysłannicy z Małopolski Wschodniej. Wykonawcami, oprócz oddziałów UPA, były: 1) *Samooboroni Kuszczowi Widdity*, podległe OUN-UPA, w skład których wchodził miejscowi Ukraińcy na co dzień żyjący w swych domach, posiadający jakąkolwiek broń, a mobilizowani do wykonania określonej „akcji”, czyli coś w rodzaju pospolitego ruszenia; 2) nie zrzeszone chłopstwo ukraińskie, w tym także kobiety i wyrostki, zaangażowane przez OUN-UPA. Czynnikiem pociągającym tzw. nie zorganizowanych do udziału w napadach była możliwość rabunku. Niedoszłe ofiary mordów, osoby, które zdołały zbiec oprawcom, świadkowie-observatorzy z ukrycia rozpoznawali wśród morderców swych sąsiadów „zza płotu”, „zza miedzy” lub sąsiedniej wsi, wcześniej nie okazujących wobec Polaków wrogości. Mówili swym ofiarom: *teper wam treba umyraty*. Bardzo częsty był udział sąsiadów-Ukraińców: w podstępym nakłanianiu do nieopuszczania siedzib lub powrotu do wsi z zapewnieniami, że nic nikomu nie grozi, by potem przygotowywany napad był skuteczniejszy; tropieniu ukrywających się i wskazywaniu upowcom kryjówek Polaków.

Analizując przebieg mordów na Polakach można wyróżnić trzy typy napadów.

Pierwszy typ napadów dotyczył dużych kolonii czysto polskich lub z przewagą ludności polskiej, podczas których dążono do unicestwienia w całości mieszkającej w nich ludności polskiej. Ponieważ wymagało to koncentrowania większych sił napastników i dobrej organizacji, w jednym czasie dokonywano tego typu napadów na kilka blisko położonych kolonii, a także, niejako przy okazji, starano się wymordować Polaków mieszkających jeszcze w okolicznych wsiach ukraińskich i sąsiedzkich niewielkich futorach polskich. Jeżeli nie udało się wymordować wszystkich mieszkańców w jednym napadzie, a mimo zagrożenia nie uciekli, następował napad drugi. Dla przykładu: w powiecie kowelskim – 15 i 16 lipca likwidowane były 4 polskie kolonie w gm. Kupiczów, z których dwie dokończono mordować 28 sierpnia, a w Boże Narodzenie 1943 r. likwidowano 5 kolonii w gminie Lubitów; pomiędzy 11 a 19 lipca 1943 r. UPA mordowała Polaków w 103 miejscowościach powiatu horochowskiego i 96 miejscowościach powiatu włodzimierskiego.

Napady na większe miejscowości polskie przebiegały według następującego schematu. Działano z zaskoczenia i wybierano porę, gdy prawie wszyscy znajdowali się na terenie swoich gospodarstw – o świcie, w nocy, a gdy mieszkańcy nie nocowali w domach, to w dzień podczas prac gospodarskich.

Często rozpuszczano pogłoski, że do Polaków żyjących w określonej miejscowości nikt nie ma zastrzeżeń i żaden napad nie grozi, a nawet grożono, że opuszczający swoje siedziby i przenoszący się do miast zostaną uznani za wrogów Ukrainy. Wieś lub kolonia były otaczane kordonem *stritciw*, tj. uzbrojonych w broń palną, których zadaniem było strzelanie do uciekających. Pozostali napastnicy wyposażeni w siekiery, noże, widły, kosy ustawione na sztorc, bagnety, kołki, łomy i różne narzędzia gospodarskie rozchodzili się po osadzie i ludzi zastanych w domach, obejściach, ogrodach mordowali, stosując okrucieństwa. W wielu przypadkach gromadzono ludzi w jednym miejscu – szkole, stodole. Teren wsi czy kolonii był starannie przeszukiwany, a ofiary wyciągane z różnych kryjówek. Na uciekinierów urządzano obławy w polach i lasach. Ludzie „cudem uratowani” w jednym miejscu, ginęli w innym. Z jednej strony sposób dokonywania rzezi wskazywałby na pośpiech, a z drugiej strony nie żałowano czasu na znęcanie się, pastwienie nad ofiarami. Barbarzyńskie, odrażające sposoby mordowania stosowano nawet wobec dzieci, bo ofiarami mordów byli wszyscy Polacy bez względu na wiek i płeć. Wiele ofiar konało długo w straszliwych męczarniach. Rannych ludzi wrzucono do studni i płonących zabudowań. Ciężko okaleczeni ludzie niejednokrotnie przeżyli wbrew prawom biologii.

Drugi typ napadów był skierowany przeciwko Polakom mieszkającym we wsiach ukraińskich i koloniach o ludności mieszanej, gospodarstwach polskich położonych na uboczu, futorach składających się z kilku gospodarstw polskich, których na Wołyniu było bardzo dużo. Podczas tych napadów wystarczała mała grupa napastników działających z zaskoczenia. Szanse uratowania się były żadne lub niewielkie, zazwyczaj wynikające ze splotu okoliczności sprzyjających udanej ucieczce. Rozproszenie Polaków na wołyńskiej wsi znakomicie ułatwiało wymordowywanie.

Trzeci typ napadów dotyczył pojedynczych osób i kilkusobowych grupek Polaków, których mordowało, w zależności od liczby ofiar, od jednego do trzech, czterech upowców. Ofiarami byli: udający się do innych miejscowości w różnych sprawach; uciekający z rodzimej miejscowości do bezpieczniejszej; powracający do swoich gospodarstw, po wcześniejszej ucieczce – po żywność albo z nostalgii za swoją siedzibą, żeby zobaczyć, co się z nią stało; podstępnie wywabieni przez napastników ze wsi lub kolonii; ludzie starsi, którzy pozostawali na swych gospodarstwach mimo ucieczki wszystkich Polaków ze wsi lub kolonii, uważając, że „starzy nie wadzą nikomu” (co było powszechne); pracujący w polu.

Wspólną cechą wszystkich napadów było okrucieństwo, rabunek mienia i palenie gospodarstw, a także niszczenie materialnych śladów polskiej *présence* na Wołyniu, jak dwory, szkoły, kaplice, kościoły, sady, ogrody.

Ze zbrodniami fizycznymi łączą się zbrodnie psychiczne. Chodzi tu o ludzi, którzy w wyniku straszliwych przeżyć popadli w obłęd i nigdy nie powrócili do normalnego życia oraz o wszystkich świadków mordowania ich najbliższych, uratowanych mimo zadanych ran, tropionych przez upowców, uciekających samotnie w lęku przed każdym napotkanym człowiekiem – głównie dzieci, których nigdy nie opuściły strach, poczucie sieroctwa, brak zamordowanej rodziny i prześladowające wyobraźnię makabryczne sceny. Piętno tych przeżyć okazało się dla niektórych tak silne i trwałe, że jedni nie byli w stanie złożyć relacji, inni nie chcieli w ogóle, bo boją się zemsty Ukraińców, a jeszcze inni, składając relację, odmówili – również ze strachu – ujawnienia nazwiska.

W opisaną tu grozie były też jaśniejsze chwile. Mamy tu na myśli wszystkich Ukraińców, którzy udzielali Polakom pomocy w różnej formie – przechowywania, ukrywania, ostrzegania, wskazywania drogi ucieczki czy nawet podania wody i kawałka chleba. Wielu z tych Ukraińców, którzy kierowali się odruchami ludzkimi, straciło życie ocalając życie Polakom.

W zależności od przebiegu wydarzeń poczucie zagrożenia wśród Polaków pojawiała się w różnym czasie w różnych rejonach Wołynia – najwcześniej na północy powiatu łuckiego w gm. Kołki w związku z wymordowaniem Obórek (listopad 1942) i potem w powiecie sarneńskim i kostopolskim w związku z wymordowaniem Parośli I (luty 1943). Przyjmowano różne formy przeciwdziałania wymordowaniu. Podstawową reakcją Polaków obawiających się zaskoczenia podczas snu w domu było nie nocowanie w domach. Chroniono się w lesie, w zaroślach, zagłębieniach terenu, sadach, polach (zwłaszcza w zbożu). Niektóre rodziny w ten sposób spędzały noce po kilka miesięcy, i to od przedwiośnia, gdy jeszcze leżał śnieg. Schodzono się też do jednego lub kilku wybranych gospodarstw na noc i wystawiano warty, zakładając, że upowcy nie zaatakują większej grupy albo że warta w porę ostrzeże o zbliżających się napastnikach i zdąży się uciec.

Począwszy od wiosny 1943 r. powstawały grupy samoobrony w części czysto polskich wsi i kolonii. Tą szumną nazwą określano kilku-, kilkunastoosobowe grupy mężczyzn, którzy nocami pełnili warty i patrolowali teren wsi czy kolonii. Ich rola obronna sprowadzała się do wszczęcia alarmu, który podrywał mieszkańców do ucieczki oraz w wypadku posiadania broni, do ostrzeliwania napastników, dzięki czemu ludność miała więcej czasu na ucieczkę i było mniej ofiar. Rzadkie były przypadki, ażeby tego typu samo-

obrony, posiadające od jednej do kilku sztuk byle jakiej broni palnej, były w stanie czasowo odeprzeć napad i nie dopuścić do ofiar. Istotną sprawą był tu właśnie brak broni i amunicji, o które wcześniej nie zabiegano z powodów opisanych wcześniej. Starania o broń wszczynano dopiero wtedy, gdy okazało się, że w każdej chwili można stracić życie, lecz małe możliwości jej zdobycia nie zaspokajały zapotrzebowania. Narastające zagrożenie i dochodzenie do świadomości braku szans na przetrwanie doprowadzały do „kapitulacji” samoobron i uciezek ludności polskiej do miast albo przenoszenia się ludności wraz z grupką samoobrony do znacznie większych miejscowości polskich, gdzie powstawał duży ośrodek samoobrony z kilkudziesięciosobową grupą obrońców. Gdy na jakimś terenie znajdowało się skupisko polskich osiedli, tworzone wspólny system samoobrony.

Spośród ośrodków samoobrony, które odegrały istotną rolę w obronie ludności polskiej, wymienić należy zaledwie 14:

w powiecie Dubno – Pańska Dolina (gm. Młynów),

w powiecie Horochów – Zaturce (gm. Kisielin),

w powiecie Kostopol – Huta Stara z sąsiednimi wsiami i koloniami (gm. Ludwipol),

w powiecie Kowel – Zasmyki (gm. Lubitów) i Dąbrowa (gm. Hołoby),

w powiecie Krzemieniec – Rybcza (gm. Katerburg) i Dederkały (gm. Dederkały),

w powiecie Luboml – Jagodzin i Rymacze z dwiema sąsiednimi koloniami (gm. Bereźce),

w powiecie Łuck – Antonówka Szepelska (gm. Kniahininek) i Przebraże z przyległymi koloniami (gm. Trościaniec),

w powiecie Włodzimierz Wołyński – Bielin (gm. Werba),

w powiecie Zdołbunów – Witoldówka (gm. Chorów) i miasteczko Ostróg nad Horyniem.

Wymienione ośrodki przetrwały do wkroczenia na Wołyń Armii Czerwonej w początkach 1944 r. Całkowitą klęskę natomiast poniósł duży ośrodek samoobrony w powiecie Kostopol ochraniający skupisko polskich osiedli z gm. Stepań i Stydyń wokół dwóch wsi Huta Stepańska i Wyrka. Po dramatycznej walce w oblężeniu z przeważającymi siłami UPA 16-18 lipca 1943 r. zgromadzona w Hucie Stepańskiej ludność polska wraz z samoobroną ewakuowała się do gmin Antonówka i Rafałówka w powiecie Sarny, poniosłszy wcześniej i w drodze ogromne straty. Wszystkie inne ośrodki samoobrony, nawet gdy działały w większym skupisku samych polskich osiedli, jak to było np. w gminie Antonówka powiatu Sarny (rozgromionej przez UPA 30 lipca 1943 r., gdzie „obok siebie” było osiem placówek samoobrony), nie miały szans sku-

tecznie przeciwstawić się przeważającym i dobrze uzbrojonym oddziałom UPA i ochronić ludność polską.

W II połowie 1943 r., w lipcu i sierpniu, a w powiecie lubomelskim we wrześniu, Armia Krajowa Okręg Wołyń zorganizowała oddziały partyzanckie, które choć były przeznaczone do walki z Niemcami, to w sytuacji masowych mordów musiały bronić ludności przed UPA. Do ich organizacji przystąpiono dopiero wtedy, gdy przez cały Wołyń, z wyjątkiem jednego powiatu, lubomelskiego, przetoczyły się masowe mordy, pochłaniając większość ofiar roku 1943, a 11 lipca i w dniach następnych rzezie wołyńskie osiągnęły apogeum.

Wszystkie ośrodki samoobrony, które przetrwały do 1944 r., związane były z oddziałami partyzanckimi (jeśli nie cały czas, to przez dłuższe okresy) i stało się to tylko dzięki ich obecności i działaniom.

Twierdzenia ukraińskich historyków i publicystów, że UPA powstała dlatego, żeby bronić ukraińskiej ludności, przeciw której Polacy najpierw się uzbroili, a następnie ją mordowali i palili ukraińskie wsie, jest kłamstwem². Ten niezdatny fałsz jest oparty na absurdalnej konstrukcji, według której polska mniejszość, w dodatku poprzednio zdziesiątkowana przez represje sowieckie, w których pomagali miejscowi Ukraińcy, znajdująca się pod okupacją niemiecką, traktowana przez okupanta jako wróg numer jeden, miałyby likwidować większość ukraińską, mającą oparcie w silnie uzbrojonej policji ukraińskiej na służbie niemieckiej.

² Dla przykładu: podczas I Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej” odbytej 14 grudnia 1995 r. w Koszalinie, ukraiński historyk z Łucka Iwan Kiczysz w swym referacie pt. *Do istorii ukrajinśko-polskich konfliktiv w roki druhoji switowoji wijny* (zob. materiały z tej konferencji, wydane pod tym samym tytułem przez Wyższą Szkołę Inżynierską w Koszalinie w 1995 r.) twierdził kłamliwie, że: „Dzisiaj nam wiadomo, i gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że [...] w kwietniu 1943 r. polskie oddziały zbrojne dokonały napadu na wieś Nowostaw horochowskiego rejonu [gm. Beresteczko, pow. Horochów], gdzie zabiły 104 Ukraińców, teraz tam odnowiono mogiłę, a 28 maja polskie formacje wojskowe razem z czerwonymi partyzantami otoczyły wieś Telcze maniewickiego rejonu [gm. Kołki, pow. Łuck] i zamordowały 27 osób z najbardziej świątłych ukraińskich rodzin. Otóż widzimy, że akcje 29-30 czerwca [autor podał błędną datę – winno być «sierpnia»] 1943 r., kiedy były spalone już wymienione z nazwy polskie wsie [Wola Ostrowiecka, Ostrówki, Jankowce i Kąty – wszystkie w pow. Luboml], odbyły się po tragicznych dla ukraińskich wsi działaniach”. Jeszcze raz podkreślamy, że w tym czasie na Wołyniu nie było żadnych „polskich oddziałów zbrojnych” oraz „polskich formacji wojskowych”, a więc jeśli w ogóle były w tych wsiach jakieś ofiary, to na pewno nie z rąk polskich. To oburzające uzasadnienie rzezi, nazwanych zresztą przez Kiczysza „spaleniem”, ma dotyczyć tylko tych czterech miejscowości, tj. ponad 1200 bezbronnych osób, w tym kobiet, dzieci i starych, jak gdyby nic się nie wydarzyło w innym czasie i poza tymi miejscowościami. W tymże artykule znajdują się też inne, równie przewrotne, usprawiedliwienia „czystki etnicznej”.

Rzezie 1943 r. spowodowały ucieczki ludności polskiej. Były wówczas dwie grupy uciekinierów. Jedna z nich to opuszczający swe siedziby w obawie przed napadem – ci wędrowali do miast albo do większych ośrodków polskich, gdzie była samoobrona. Druga grupa to uciekinierzy „spod noża i siekiery”, niedobitki z mordowanych osiedli, z których wielu zanim dotarło do bezpiecznego miejsca ukrywało się przez wiele dni w polach, lesie, na bagnach. Po drodze część z nich była mordowana, często bez świadków-Polaków. Uciekano bez dobytku lub tylko z małym zapasem żywności. Mimo dążenia do wymordowania jak największej liczby Polaków wszystkie miasta i większe ośrodki samoobrony wypełnione były uchodźcami. Borykano się z głodem i problemami sanitarnymi wynikającymi z przeludnienia, bowiem wszystkie możliwe pomieszczenia, podwórka, ogrody zajmowali uchodźcy. Sytuację tę wykorzystywali Niemcy, zagarniając uciekinierów z miast i wywożąc na przymusowe roboty do Rzeszy. Pod groźbą utraty życia i pozbawienia majątkowej podstawy egzystencji Polacy zostali zmuszeni do opuszczenia Wołynia. Pewna część uchodźców wyruszyła do Małopolski Wschodniej (województwo tarnopolskie i lwowskie), na Chełmszczyznę i Lubelszczyznę, gdzie nieco później UPA przystąpiła do mordowania Polaków i gdzie również ginęli Polacy z Wołynia.

Choć terror OUN-UPA w roku 1943 skierowany był przeciw Polakom, to „przy okazji” ginęły też osoby innych narodowości:

Ukraińcy – z rodzin mieszanych, udzielający Polakom pomocy i odmawiający udziału w mordach;

Żydzi – przechowywani przez Polaków, wykryci przypadkowo podczas ich wyłapywania;

Czesi – z rodzin polsko-czeskich oraz za pomoc i sprzyjanie Polakom, a nawet za zachowywanie neutralności;

Rosjanie – zbiegli z niewoli niemieckiej jeńcy sowieccy, pracujący w gospodarstwach polskich i sowieccy partyzanci.

IV okres – rok 1944 i 1945

Z większości obszaru Wołynia w 1943 r. Polaków usunięto. W początkach 1944 r. Polacy znajdowali się w miastach, wokół ośrodków samoobrony, które do tego czasu zdołały się utrzymać, oraz w oddziałach partyzanckich, które w styczniu 1944 r. zostały przeorganizowane w 27 Wołyńską Dywizję AK.

Napady na Polaków miały miejsce nadal, lecz począwszy od II kwartału 1944 r. były to ofiary pojedyncze. Zdarzały się nawet w 1945 r., gdy już wiadomo było, że Wołyń nie znajdzie się w granicach państwa polskiego i

obecność tam Polaków nie może mieć żadnego wpływu na losy Ukrainy. Polska część Wołynia przestała istnieć.

Udokumentowana obecnie liczba zamordowanych Polaków na Wołyniu w latach 1939-1945 wynosi co najmniej 34 700 osób, co stanowi 11% ludności polskiej żyjącej na Wołyniu w 1942 r.

Ludność polska była mordowana w co najmniej 1642 miejscowościach, głównie wiejskich, na około 3260 miejscowości, w których żyli Polacy. Liczby te mogą jeszcze ulec zmianom w ostatniej, prowadzonej jeszcze, fazie badań.

Rzeczywiste straty były znacznie wyższe i mogły wynieść 50-60 tys. Polaków.

Ustalenie dokładnie pełnej liczby zamordowanych nie było możliwe z kilku przyczyn: 1) podjęcia badań zbyt późno, gdy wielu świadków już nie żyło, a u pozostałych w pamięci zatarła się część faktów; 2) niemożności dotarcia do wszystkich świadków; 3) wymordowania wielu Polaków w okolicznościach, w których nikt nie uszedł z życiem, bez świadków, którzy mogliby to przekazać.

Ilustracją tego niech będzie następujące przykładowe zestawienie: na 303 jednostki administracyjne (wsie, kolonie, futory, majątki, stacje kolejowe) w powiecie Sarny, w których żyli Polacy, nie znane są losy Polaków żyjących w 171 jednostkach administracyjnych.

W podsumowaniu należy stwierdzić:

1) jest wystarczająco wiele faktów jednoznacznie udokumentowanych, że mordy i rzezie były dokonywane przez OUN-UPA z udziałem miejscowej ludności ukraińskiej;

2) organizacja mordów, ich przebieg, zasięg terytorialny i rozmiary, towarzyszące hasła propagandowe – świadczą o tym, że była to zamierzona i zorganizowana akcja fizycznej eksterminacji ludności polskiej, kwalifikowana jako ludobójstwo w świetle Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 r.

Przedstawione wydarzenia na Wołyniu odpowiadają jednoznacznie definicji ludobójstwa sformułowanej w artykule II tejże Konwencji. Artykuł ten mówi, że „ludobójstwo jest to którykolwiek z czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich:

a) zabójstwo członków grupy,

b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy [...]”.

Nie może być wątpliwości, że przyczyną mordów była przynależność do narodowości polskiej oraz wyznania rzymskokatolickiego. Mordy dotknęły większą część polskich mieszkańców Wołynia, których zamierzano i usiłowano wymordować całkowicie. Świadczy o tym m.in. podstępność działania wyrażona w powstrzymywaniu uciekających i nakłanianiu do pozostania lub powrotu przez całkowicie kłamliwe zapewnienia o bezpieczeństwie, a następnie konsekwentne dążenie różnymi sposobami do unicestwienia wszystkich.

Konieczne jest też uświadomienie faktu, że z definicji zbrodni ludobójstwa nie wynika, ażeby liczba unicestwionych ludzi decydowała o zakwalifikowaniu czynów do zbrodni ludobójstwa, lecz cel i charakter czynów. Dlatego dla kwalifikacji mordów Polaków na Wołyniu do zbrodni ludobójstwa nie ma znaczenia, czy zginęło 600 osób, 6 tysięcy czy 60 tysięcy osób.

Ponadto istnienie placówek samoobrony i oddziałów partyzanckich, które przeciwdziały mordom Polaków, czyli występowały w obronie życia, które jest naturalnym prawem człowieka – nie może mieć żadnego wpływu na kwalifikację mordów jako zbrodni ludobójstwa.

THE UKRAINIAN TERROR AND CRIMES AGAINST HUMANKIND
COMMITTED BY OUN-UPA AGAINST THE POLISH POPULATION
IN VOLHYNIA IN THE YEARS 1939-1945

S u m m a r y

The paper is an introductory summary of the research works on the crimes of OUN-UPA committed in Volhynia in the years 1939-1945. The research material constituted, among other things, of more than 1000 reports of the witnesses of the events, the documents of the District Commission of Investigation Into Crimes Against the Polish Nation in Lublin, the records of legal proceedings in a case to consider as deceased, documents of BIP KG AK and of various cells of AK, the Government's Delegatory at Home, Roman-Catholic parochial registers of the deceased, book and press publications.

The Ukrainian terror against the Polish population, a population that was in the minority in Volhynia (16.6% of the total population in 1931), four stages have been distinguished: the first stage when the Ukrainian attacked in September and October 1939 some selected groups of civilians, small groups and single soldiers of the Polish Army; the second stage, in 1942, raiding parties of OUN attacked single people, mainly those who could play some role in the Polish community; the third stage, in 1943, the so-called Volhynia slaughter in which OUN-UPA committed systematic extermination of the Polish people of Volhynia; the fourth stage, in 1944 and 1945, in which OUN-UPA sought to get rid of the remaining Poles in Volhynia.

We have detailed reports of the slaughter against Poles in 1943. The crimes were committed by the formations of UPA, organized by OUN-UPA *Samoobronni Kushchovi Viddiwy*,

that is raiding parties mobilized for concrete actions and unassociated Ukrainian peasants. The Poles living in various groups were attacked and murdered with inconceivable cruelty; they were people from villages and purely Polish colonies, ethnically mixed settlements in which Poles made up a numerous group, and, finally, from the Ukrainian places where lived one or a few Polish families. The murdered people were robbed and their farms were burned. Most of them were from villages. Many victims died during escapes or when they moved from place to place with their business.

The Poles, who in the years 1941-1942 were in the minority and were terrorized by the Ukrainian Police and Ukrainians collaborating with them, had no means to effectively oppose the slaughter. As the rising posts of self-defence had not enough weapon, they were not able to protect people and were usually crushed during attacks on the villages and colonies. Until 1944 only 14 centres of self-defence had survived and this was because they were linked with the partisan groups of the Home Army, which had been established only after the slaughter reached its climax in July 1943.

The estimated losses among the Polish population amounted to 50.000-60.000. The crimes in 1642 places in Volhynia in the total number of places about 3260, where Poles lived, were documented. The crimes in Volhynia make a classic example of genocide on a large scale, according to the Convention for the Prevention and Punishment of the Crimes of Genocide, passed by the General Assembly of UN on 9 December, 1948.

Translated by Jan Kłós